



Gazetka szkolna II LO z BJN im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim

marzec — kwiecień 2008 Cena: 1 zł



W tym numerze:

Życie jest jak pudełko czekoladek Str. 5

Niezadowolenie z siebie to podstawa Str. 11

Emancypacja na autostradzie Str. 13

Coś innego niż lekcja — str. 13

Spis treści

1. Aktualności

Dzień Białoruski w klasach drugich.....	str. 3
25 сакавіка – Дзень Волі беларускага народа ..	str. 4
Życie jest jak pudełko czekoladek	str. 5
Sport	str. 9

2. Edukacyjny Kompas

Architekt wnętrz	str. 6
------------------------	--------

3. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Ostatni samuraj	str. 7
Pachnidło	str. 7
Fullmetal Alchemist: Conqueror of Shambala	str. 8
Unappreciated.....	str. 9

4. Pisać każdy może

Zabierz mnie ze sobą	str. 10
O słodka zagłado	str. 10
Przyjmij anioła.....	str. 10

5. W naszych oczach

Niezadowolenie z siebie to podstawa	str. 11
Беласток не ўзяў усяго	str. 12
Poniedziałek — złego początek.....	str. 12
Coś innego niż lekcja.....	str. 13
Emancypacja na autostradzie	str. 13
A gdyby tak 36 godzin... ..	str. 14
Dni otwarte	str. 14

6. Humor

Maturalne „kwiatki”	str. 15
Teksty nauczycieli i uczniów	str. 16

Zespół redakcyjny

Katarzyna Ignatiuk – <i>opiekun</i>	Katarzyna Breńko
Ewelina Sulima – <i>redaktor naczelny</i>	Karol Cieplucha
Marta Wołosik – <i>z-ca redaktora naczelnego</i>	Karolina Ignatiuk
Jan Ignatowicz	Aleksandra Kondraciuk
Daniel Pogrebniak – <i>redaktorzy techniczni</i>	Magdalena Kryńska
Natalia Bazyluk	Sebastian Łaszczych
	Marta Michalczuk
	Paweł Oliferuk
	Justyna Prochowicz
	Diana Kazimiruk

Aktualności

- **V edycja Konkursu "U wrót Europy". Pierwsze miejsce zajął nasz uczeń Karol Aleksander Cieplucha.** Wyróżnienie uzyskał Jarosław Kiryluk klasa Ia - 01 marca 2008
- **Finał VI edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej - Tomasz Zinkiewicz** uczeń klasy III c zajął 31 miejsce / na 100 uczestników / i uzyskał tytuł finalisty " - 1-2 marca 2008
- **Specjalny pokaz „Tutejszych”** w kinie Pokój w Białymstoku - 07.03.2008
- **Ogólnopolska Olimpiada Wiedzy o Internecie** - I etap okręgowy on-line. Drużyna "Krakers" w składzie Tomasz Fiedoruk, Justyna Pogrebniak, Tomasz Sajewicz, Michał Siemieniuk – klasa I a zakwalifikowała się do II etapu okręgowego on-line - 10.03.2008
- **53 Ogólnopolski Konkurs Recytatorski – Eliminacje Powiatowe:** I miejsce: Julianna Dorosz klasa I c, II miejsce: Tomasz Taranta – klasa II d – 14.03.2008
- **XLIX Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym.** Nasz uczeń z klasy III c **Tomasz Zinkiewicz** uzyskał tytuł laureata – 15-16.03.2008
- **Dzień Wolności** - 28.03.2008
- **Ogólnopolski Konkurs dla Dzieci i Młodzieży Szkolnej „W Polsce bije serce świata” (N.Davies) – a czy Twoje serce bije dla Polski”.** Do etapu ogólnopolskiego zakwalifikowała się Julia Kuklinowska klasa II b – 30.03.2008
- **Justyna Mielnik** zakwalifikowała się do trzeciego etapu (etap centralny) LIV Olimpiady Chemicznej – 28-29.03.2008
- **Eliminacje centralne VIII edycji Olimpiady Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 roku.** Uczeń klasy III c **Mariusz Tokajuk** uzyskał tytuł finalisty – 4-5.04.2008
- **Eliminacje okręgowe XII edycji Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej.** Do eliminacji ustnych zakwalifikował się **Karol A. Cieplucha, który uzyskał tytuł finalisty zawodów okręgowych** - 29.03.2008
- **Eliminacje centralne XXXIV Olimpiady Historycznej.** Nasz uczeń **Tomasz Zinkiewicz** uzyskał tytuł finalisty –29-31.03.2008
- **Przegląd filmów białoruskich** - 10.04.2008
- **Pokazy z Fizyki** – 11.04.2008
- **XXXIV Olimpiada Geograficzna i XVII Olimpiada Nautologiczna** - **Łukasz Treszczotko** z klasy III d reprezentował naszą szkołę w obu olimpiadach i **uzyskał miano finalisty Olimpiady Geograficznej i laureata V miejsca Olimpiady Nautologicznej.** Za pracę z uczniem zdolnym na przestrzeni 25 lat nauczyciel geografii **mgr Eugenia Kruk** została wyróżniona przez Komitet Główny Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej odznaką Anny Dylikowej - 11-13.04.2008r
- **Zakończenie programu Socrates-Comenius** – 17-19.04.2008

Wstępniak

Witam wszystkich czytelników na łamach wiosennego numeru naszej „Lawy”. Za nami pierwszy świąteczny okres, tuż przed nami drugi, a w szkole napięta atmosfera ;-). W marcu mieliśmy wiele wolnego, a nauczyciele co rusz przypominają nam o tym, że za chwilę koniec roku szkolnego. W kwietniu gościli u nas zagraniczni goście w ramach realizacji programu Socrates Comenius. O ich wizycie napiszemy w nowym numerze gazetki. Odbyły się matury próbne klas drugich. Pod koniec kwietnia będziemy musieli pożegnać naszych kochanych trzecioklasistów. Pewnie niejednemu na myśl o tym kręci się łezka w oku.

Pogoda płata nam figle - raz piękne słończko, raz deszcz. Przesilenie wiosenne nie sprzyja zarówno nauce, jak i naszemu codziennemu „byciu”. Jednak redakcja „Lawy” jak zwykle nie poddaje się i ciężko pracuje ;-)

W tym numerze będziecie mogli przeczytać o Dniu Białoruskim, jaki odbył się w naszej szkole 28 marca, wywiad z Tomaszem Zinkiewiczem, naszym najwybitniejszym uczniem!!!. Nie zabraknie również humoru i poetyckich utworów naszych licealistów.

Życzę miłej lekturki, trzymajmy się, nawet w te ciężkie dni...;-)

Większość uczniów i nauczycieli świętuje Wielkanoc w kwietniu, więc cała redakcja „Lawy” pragnie złożyć wszystkim najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Niech króliczek przyniesie Wam w prezencie to, czego najbardziej pragniecie. To „coś” nie musi wcale widoczne, ale niech będzie tym, bez czego nie można i nie warto żyć.

Ewelina Sulima

Dzień Białoruski w klasach drugich

25 marca 1918 roku Białoruś odzyskała niepodległość. Dziś 25 marca to wielkie święto. W naszej szkole już od kilku lat jest to dzień szczególny. Na lekcjach języka białoruskiego i historii mówimy o odzyskaniu przez Białoruś niepodległości.

W tym roku obchodziliśmy to święto 28 marca. Uczniowie klas drugich od rana byli zajęci, gdyż to im przypadło przygotowanie „najpiękniejszego stołu z białoruskimi daniami”. Już na pierwszej lekcji rozpoczęły się przygotowania. Po dwóch lekcjach stoły były gotowe. Królowały haftowane w motywy białoruskie obrusy, suszone kwiaty, dzbanki, a przede wszystkim potrawy – bliny, chleb swojski, smalec, kiszzone ogórki, zrazy, jajka, kiszka ziemniaczana i słodkości – serniki, makowce... W tym dniu do szkoły przyjechali przedstawiciele regionalnej telewizji i białostockiego radia, których także zaciekała nasza mała uroczystość. Na czwartej lekcji komisja w składzie: prof. Wioletta Litwiniuk, prof. Anna Brzozowska oraz prof. Włodzimierz Wawulski obejrzała prezentacje klas, skosztowała potraw i udała się na naradę. Pod koniec lekcji poznaliśmy werdykt – wszystkie klasy zajęły pierwsze miejsce. Nagrodą był jeden dzień wolny od pytan.

Ewelina Sulima



25 сакавіка – Дзень Волі беларускага народа

Усе ў нашай школе ведаюць, чаму 25 сакавіка з’яўляецца днём незалежнасці беларусаў. Калі нехта не ведае, прыпамінаю: у гэты дзень 1918 года Рада Беларускай Народнай Рэспублікі заявіла, што Беларусь вольная, незалежная дзяржава. Хача ад гэтага часу многа змянілася – гэта ж ўжо 90 гадоў, але Беларусь зусім не свабодная. Аднак сапраўдныя беларускія патрыёты лічаць дзень 25 сакавіка вялікім святам. Гэтай думкі не падзяляе сучасная беларуская ўлада, якая загадала арыштаваць многіх удзельнікаў дэманстрацый на вуліцах Мінска. Гэта толькі пачатак пакаранняў. Замест радаснага свята адчуваецца сум і жальбу.

Аднак у нашай школе было па-святочнаму. Мы правялі гэты дзень ВЕЛЬМІ радасна. Першыя класы прымалі ўдзел у турніры. Сярод заданняў было спяванне гімну школы – песні “Люблю наш край”, пастаноўка беларускай казкі, рэклама класа, танцаванне беларускай полькі ды іншыя канкурэнцыі. Перамаглі класы I „а” і I „ц”, якія здабылі па 30 балаў. Узнагарода – гэта дзень без пытання. Другія класы частавалі гасцей смачнымі беларускімі стравамі, якія падрыхтавалі самі, а трэція – глядзелі тэлевізійную пастаноўку драмы Янкі Купалы “Тутэйшыя”, падрыхтаваную па заказе БЕЛСАТ TV. Усё гэта на здымках. Правярайце!

Караліна Ігнцаюк



Życie jest jak pudełko czekoladek - wywiad z Tomaszem Zinkiewiczem

Zapewne nieraz spotykaliście go na szkolnym korytarzu. Tomasz Zinkiewicz - nasz szkolny omnibus. Osoba, dzięki której nasza szkoła za rok będzie zapewne wyżej w rankingu „Perspektywy”, już niedługo opuści mury naszej szkoły. Specjalnie dla naszej gazetki zadałem mu kilka pytań.

DzO: Tomku jak się czujesz po takim maratonie olimpiad?

T.Z: Prawdę mówiąc, już się przyzwyczailem. Jest już w porządku.

DzO: Co udało Ci się osiągnąć w tym roku szkolnym? Czy jesteś z tego zadowolony?

T.Z: Trochę w tym roku szkolnym osiągnąłem. Zdobyłem dwa razy tytuł finalisty i raz tytuł laureata i jestem z tego zadowolony.

DzO: Czy mógłbyś je wymienić?

T.Z: Tak, *finalista Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej, finalista Olimpiady Historycznej i laureat Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym.*

DzO: Jak myślisz, komu zawdzięczasz te sukcesy?

T.Z: Przede wszystkim zawdzięczam to panu profesorowi Wawulskiemu, mojej determinacji w dążeniu do celu oraz poparciu mojej mamy.

DzO: Która olimpiada była dla Ciebie najtrudniejsza i dlaczego?

T.K: Najtrudniejsza była dla mnie pierwsza olimpiada, czyli Olimpiada Wiedzy o Unii Europejskiej, ponieważ nie miałem w tym doświadczenia i nie wiedziałem, na czym to polega. Przewyciężyłem jednak stres i udało mi się zdobyć tytuł finalisty.

DzO: Jaka jest Twoja recepta na sukces?

T.Z: A tego to nie wiem, powiem szczerze...

DzO: Co lub kto miało/miał wpływ na Twoje zainteresowania?

T.Z: Bałem się egzaminu gimnazjalnego z części humanistycznej, z języka polskiego nie czułem się za mocny. Postanowiłem spróbować swoich sił w konkursie historycznym, by być zwolnionym z tego egzaminu. W drugiej klasie nie udało mi się dostać do etapu wojewódzkiego, ale już w trzeciej klasie zostałem laureatem. Do konkursu uczyłem się, czytając książki historyczne, przeważnie przed snem. Kiedy zdawałem papiery do liceum chciałem wybrać profil matematyczno-informatyczny i tylko dzięki pewniej osobie zmieniłem swoją decyzję i teraz jestem z tego bardzo zadowolony.

DzO: Czy historia i polityka to Twoje jedyne pasje?

T.Z: Nie tylko. Interesuje się także fotografią. Jest to bardzo fajne hobby, bardzo interesujące. Tak spędzam zazwyczaj swój wolny czas. Tak odpoczywałem od olimpiad i od stresu z nimi związanym.



DzO: Jak się czujesz przed majową maturą?

Którego przedmiotu obawiasz się najbardziej?

T.Z: Jak na razie samopoczucie jest dobre. Zobaczmy, jak będzie w maju. Tak naprawdę boję się przede wszystkim języka białoruskiego, mam z tym małe problemy, ale stanę na wysokości zadania i zdam maturę.

DzO: Jaki kierunek studiów wybrałeś?

T.Z: Zastanawiam się jeszcze nad paroma kierunkami, ale w niedługim czasie powinienem już go sobie wybrać.

DzO: A konkretnie?

T.Z: Prawo lub stosunki międzynarodowe.

DzO: Twój autorytet to...

T.Z: Moim autorytetem jest moja mama, która zawsze mnie wspiera i cały czas jest przy mnie, nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

DzO: Twoje motto życiowe...

T.Z: Życie jest jak pudełko czekoladek, nigdy nie wiesz, co dostaniesz.

DzO: Jakie masz korzyści z udziału w olimpiadach?

T.Z: Satysfakcję z tego, że osiągnąłem sukces.

DzO: Czy tylko to?

T.Z: Mam także korzyści finansowe i rzeczowe.

DzO: Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że dzięki tej rozmowie młodzież pójdzie w twoje ślady i chętniej będzie brała udział w olimpiadach.

T.Z: Dziękuję.

A co myśli o Tomku pan profesor Włodzimierz Wawulski, który pomagał mu w przygotowaniach do olimpiad?

DzO: A jak Pan ocenia Tomka?

W.W: Tomasz jest pierwszym przypadkiem ucznia, który w ciągu jednego roku zdobył tyle tytułów. Był już w naszej szkole uczeń Tomasz Sacharczuk, który w ciągu czterech lat był laureatem Olimpiady z Języka Białoruskiego, Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej, Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, ale nie pamiętam takiej sytuacji, by w jednym roku szkolnym jeden uczeń osiągnął tak wiele. Tomek przyszedł do naszej szkoły z bardzo dobrym przygotowaniem i dużą wiedzą. Dzięki solidnej pracy udało mu się odnieść taki sukces. Bardzo się cieszę z jego osiągnięć.

DzO: Dziękuję.

P.S. Jeżeli chcielibyście zobaczyć fotografie Tomka, zapraszam na jego stronę internetową

<http://zinek2005.deviantart.com/> Serdecznie polecam!!!

DzO

Architekt wnętrz



Architekt wnętrz odpowiada za opracowanie oryginalnego projektu plastycznego rozmaitych wnętrz oraz zazwyczaj nadzoruje jego wykonanie. Wnętrza, które architekt ma zaprojektować, muszą być jak najlepiej przystosowane do swojej funkcji, by korzystającym z nich ludziom zapewnić poczucie wygody i estetyki. Architekt wnętrz zajmuje się również projektowaniem przestrzeni wystawowych, zwłaszcza różnych imprez handlowych i promocyjnych. Architekt może też projektować formy małej architektury (np. place zabaw) czy znaki informacji wizualnej.

Aby architekt mógł dobrze wywiązać się z powierzonego mu zadania, musi najpierw dobrze rozpoznać funkcje i charakter obiektu, a także dojść do porozumienia ze zleceniodawcą co do charakteru koncepcji artystycznej. W tym celu przygotowuje szkice i projekty komputerowe, w których określa kolorystykę, typ oświetlenia, proponuje wybór mebli itp., a także wstępny kosztorys. Może także proponować niewielkie przebudowy wnętrz. Dopiero po akceptacji pomysłu powstaje szczegółowy projekt.

Efektom pracy architekta wnętrz jest projekt, który ma zapewnić: oryginalną kompozycję przestrzeni, funkcjonalność wnętrz, dostosowanie wnętrz do psychologicznych cech ich użytkowników, perfekcyjną jakość techniczną oraz estetyczną materiałów i przedmiotów. Zazwyczaj autor projektu sprawuje też nadzór nad jego realizacją.

Pracując przy projektowaniu wystaw architekt ma za zadanie stworzyć atrakcyjną wizualnie przestrzeń, która przyciągnie przechodzących ludzi.

Cechą charakterystyczną pracy w tym zawodzie jest duża zmienność miejsc, w których architekt wykonuje swoje zadania. Podstawowym miejscem pracy jest pracownia, w której powstają projekty, jednak bardzo często udaje się do miejsc, gdzie są realizowane jego projekty. Dobierając materiały używane przy aranżacji wnętrz, odwiedza fabryki, hurtownie sklepy, galerie itp.

Architekt wnętrz zazwyczaj samodzielnie przygotowuje projekt. Wyjątkiem są sytuacje, gdy rozmiar projektu wymaga współpracy kilku architektów. Jednak nawet gdy pracuje samodzielnie, to specyfika pracy wymaga od niego częstych kontaktów z innymi ludźmi. Jego czas pracy jest nienormowany. Gdy przyjmuje pilny projekt, to może pracować nawet kilkanaście godzin na dobę. Ma dużą swobodę w organizowaniu swego

czasu i sposobu pracy. Jest rozliczany dopiero z efektów pracy.

Podstawowym wymaganiem stawianym architektowi wnętrz są uzdolnienia plastyczne oraz wrażliwość estetyczna. Trzeba mieć rozwiniętą wyobraźnię przestrzenną i wyczuć barwy. Aby dobrze realizować powierzone zadania, architekt powinien posiadać szeroką wiedzę z historii sztuki, psychologii, socjologii. Praca ta wymaga umiejętności łączenia wiedzy z różnych dziedzin. Ponadto architekt musi odczuwać i rozumieć różne style życia. W tym celu pomocna jest umiejętność łatwego nawiązywania kontaktu z ludźmi.

Architekt wnętrz musi mieć dobry wzrok, który pozwoli mu bezbłędnie odróżniać barwy oraz rozwinięty zmysł dotyku. W wyjątkowych sytuacjach mogą w tym zawodzie pracować osoby niepełnosprawne poruszające się na wózkach, jednak ich zadania ograniczają się wtedy do prac koncepcyjnych czy nauczania w zawodzie.

Architekt wnętrz to jeden z zawodów plastycznych. Do jego uprawiania w zasadzie niezbędny jest dyplom ukończenia wyższej uczelni, choć w szczególnych przypadkach Związek Polskich Artystów Plastyków może potwierdzić umiejętności architekta bez dyplomu.

Kwalifikacje do uprawiania zawodu architekta wnętrz można zdobyć w każdym wieku. Warunkiem jest ukończenie studiów, a następnie nabranie doświadczenia. Nie ma jednak formalnej granicy wieku, do której można zostać architektem.

O powodzeniu architekta na rynku pracy decydują zdolności oraz umiejętność promocji swoich kwalifikacji i pomysłów. Mimo coraz większego zainteresowania usługami architektów wnętrz w zawodzie tym nadal panuje duża konkurencja. Najczęściej architekt jest zatrudniany na umowę dotyczącą konkretnego projektu i jego ewentualnej realizacji. W większych firmach architektki mogą być zatrudnieni na stałe.

Wynagrodzenie architekta wnętrz zależy w dużej mierze od jego pozycji na rynku oraz rozmachu przygotowywanej realizacji. Im lepsza „marka”, tym większe pieniądze za projekt. Ponieważ architektki są najczęściej wynagradzani za konkretny projekt, to trudno wyliczyć ich miesięczne zarobki. Można zaryzykować, że przekraczają one średnią krajową, jednak może to zależeć też od regionu kraju.

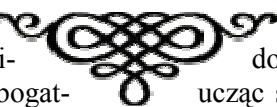
Marta Wołosik

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

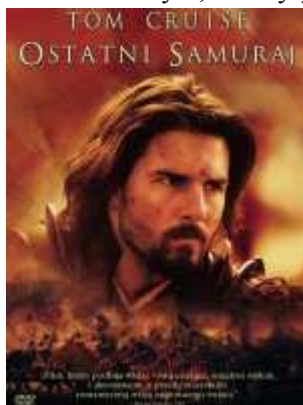
Ostatni samuraj

Japonia, przepiękny kraj Kwitnącej Wiśni. W dzisiejszych czasach to jedno z najbogatszych państw świata i to nie tylko pod względem gospodarczym. Bogata również jest historia i kultura tego kraju. A z czym się nam kojarzy? Z mangą, anime i z samurajami. Właśnie samurajowie będą motywem przewodnim mojej recenzji. A dokładniej - ostatni samuraj.

Akcja filmu „Ostatni samuraj” rozgrywa się w drugiej połowie XIX-ego wieku, wieku rozwoju przemysłu na całym świecie. Kapitan Nathen Algren, niegdyś bohater wojenny, dziś męczony przez koszmary przeszłości, dostaje ofertę pomocy armii japońskiej. Przywódca samurajów, Katsumoto, chce zaprzestać modernizacji Japonii, więc wypowiada otwarty bunt japońskiemu rządowi. Przy pierwszym starciu armia przegrywa, a Algren



dostaje się do niewoli. Tam przebywa całą zimę, ucząc się japońskiej kultury, języka i obrzędów. Po pewnym czasie postanawia dołączyć do nich. Jak się kończy ta historia? Ci, którzy oglądali film wiedzą, a tym, którzy jeszcze nie widzieli, nie będę zdradzał zakończenia.



Sceneria filmu jest przepiękna. Na szczególną uwagę zasługują stroje samurajów. Wielkie brawa za grę aktorską należą się Tomowi Cruisowi.

Film jest naprawdę godny polecenia. Dzięki niemu przeżyjecie chwile grozy, ale też chwile wzruszenia. Możliwe, że po jego obejrzeniu Japonia przestanie się kojarzyć niektórym wyłącznie z mangą i anime, ale stanie się krajem z bogatą kulturą i ciekawą historią.

Sebastian Łaszczych

Pachnidło



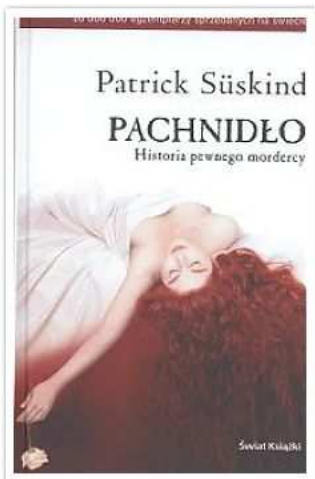
Arcydzieło... to duże słowo i nie należy go pochopnie używać. Jednak o książce Patricka Suskinda nie można inaczej powiedzieć. Otwierasz książkę, zaczynasz czytać, otacza cię zapach. Brniesz dalej w lekturę - staje się ona częścią ciebie... Czujesz smród, na który natrafiają nozdrza Grenouille'a, czujesz aromat, który on wychwytuje. Czujesz, choć tak naprawdę czytasz tylko książkę... Moim zdaniem ta książka jest arcydziełem, sztuką samą w sobie, mistrzostwem, bo jak inaczej nazwać dzieło, które przenosi w świat zapachu? Książka porusza wyobraźnię, wyostrza zmysły i mimo że nie ma w pobliżu (np.) zwierzęcych odchodów, poczujesz je dzięki mistrzostwu autora. Ale "Pachnidło" to nie tylko obcowanie z zapachem, jest to również opowieść o miłości w różnych jej aspektach.

Po lekturze tej książki na nowo zaczęłam wahać świat. Co więcej, rozbudziłam w sobie i inne uśpione zmysły. Przypominałam sobie, że życie i świat istnieją w różnych wymiarach i warto smakować je jak najpełniej. Z drugiej jednak strony jest to utwór przerażający. Przeraża postacią głównego bohatera i makabrycznością jego czynów, ale również przeraża nas samymi sobą. Dlaczego sympatyzujemy z ohydny męczyzną, który morduje niewinne kobiety, rozbiera je, obcina im włosy i owija

szmatami nasączonymi tłuszczem? Bohater książki jest obdarzony nadludzkimi zdolnościami. Jest więc gdzieś pomiędzy nami - zwykłymi śmiertelnikami - a Bogiem, chociaż wydawałoby się, że niegodny jest zwać się człowiekiem. Skrzywdzony przez los, z jednej strony tak wrażliwy, piękny, dążący do ideału, z drugiej strony tak bezduszny, pozbawiony emocji i uczuć w relacjach międzyludzkich. Jest postacią niewątpliwie fascynującą, jak i cała powieść.

Czytając "Pachnidło" przypomnieć sobie o swojej zmysłowości. To książka, której nie można zapomnieć. Autor posłużył się chwytem socjotechnicznym, który w genialny sposób przeniósł na papier. Jeśli ktoś w pierwszej chwili nie zrozumie głębokiego humanistycznego przesłania zawartego w powieści, to i tak tego, co przeczytał, nie zapomni. Z biegiem lat dojrzej, zrozumie i doceni przesłanie Patricka Suskinda. Historia bohatera "Pachnidła" to nie historia zbrodni, ale tragiczna opowieść o braku miłości. Jest to książka o nas, bo człowiek opętany swoją pasją jest w stanie posunąć się do wszystkiego. Mroczna, dziwna, potworna i fantastyczna - tak ją określam. Każdemu, kto nie lubi „łatwizny", gorąco polecam.

Diana Kazimiruk



Fullmetal Alchemist: Conqueror of Shambala

Z czym kojarzą się słowa „film animowany”? Zwykle z bajeczką dla dzieci o skaczących miśkach (i podejrzanym soku z gumijagód), czy o innych niebieskich kurduplach. Chciałbym jednak spróbować przełamać ten stereotyp i opisać film z kategorii anime – japońskiej sztuki animacji.

Fullmetal Alchemist (w skrócie FMA) Conqueror of Shamballa to film całkowicie inny od dobranocek. Jest to przede wszystkim film poważny, wplatający wiele interesujących wątków z historii, religii, ale może po kolei (lub po torach, jak kto woli). „Conqueror” to pełnometrażowa kontynuacja serialu anime, który powstał jako adaptacja popularnej w Japonii mangi (komiksu). Serial opowiadał o dwóch braciach, Edwardzie i Alphonse Elric żyjących w świecie zwanym Amestris. Świat ten był bardzo podobny do naszego – ubiór i uzbrojenie przypominały te z czasów I wojny światowej, miasta przypominały Londyn z okresu jego industrializacji. Różnił się jednak jednym, bardzo ważnym szczegółem – rozwinęła się w nim sztuka alchemii, ale nie całkiem takiej, jak było to u nas w średniowieczu czy renesansie. Alchemia to możliwość rozkładu i ponownego połączenia pierwiastków przy użyciu Kręgów Transmutacji oraz naturalnych talentów danego alchemika. Nie będę się rozpisywał o fabule serialu, jednak chodziło tam o odzyskanie ciała Alphonse’a, utraconego podczas używania alchemii. W tym czasie chłopak był... duszą uwięzioną w metalowej zbroi (sic!). Akcja filmu rozpoczyna się w 1923 roku w Monachium (tak, tak, w naszym świecie), gdy 19-letni Edward Elric próbuje wrócić do swojego świata (w trakcie filmu okazuje się, że Amestris i nasza rzeczywistość to światy równoległe). Wplątuje się jednak w sprawy nie tylko polityczne. Pucz monachijski, skonstruowanie silnika odrzutowego, Fritz Lang, Adolf Hitler czy tajemnicze (i istniejące naprawdę) towarzystwo Thule, które chce zdobyć potęgę alchemii - to jeszcze nie wszystko, z czym zetknie się Edward, zwany dawniej Stalowym Alchemikiem.

Pod względem technicznym film jest bardzo dobry. Jest na co popatrzeć. Eksplozje, strzelaniny, walki, pościgi, to wszystko zostało wykonane bardzo starannie. Głosy też zostały podłożone (jak to u Japończyków) odpowiednio i oddają doskonale

osobowość postaci. Ścieżka dźwiękowa została napisana przez Michiru Oshimę, kompozytorkę znaną z gier komputerowych.

Film prezentuje przeróżne style. Raz jest klasycznym fantasy, innym razem jest to steam-punk. Najłatwiej stwierdzić, że jest to film sensacyjny. Mimo tego skłania po obejrzeniu do zadumy, co jest typowe dla filmów anime. W filmie użyto wielu zapożyczeń z mitologii. Wyspa Thule, legendarna Shamballa czy ouroboros to tylko niektóre z zapożyczeń, a jeśli szukać dalej, to znalazłoby się powiązanie filmu z najbardziej znanym alchemikiem, Paracelsusem.

FMA Conqueror of Shamballa to dobra rozrywka ze świetnie zrealizowanymi scenami, to film trzymający w napięciu do ostatniej sceny. Polecam.

Paweł Oliferuk



Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Unappreciated



„Unappreciated” jest debiutanckim albumem siostrzynek pochodzących z Atlanty. Zespół tworzą : Farrah King (24), Neosha King (22) oraz bliźniaczki Felisha i Fallon King (20).

Krążek miał swą premierę 15 sierpnia 2006 roku i został sprzedany w samych Stanach w 91 tysiącach egzemplarzy, czym zagwarantował sobie 4. pozycję na liście najlepiej sprzedawanych albumów 2006 oraz zdobył miano złotej płyty. Pierwszy singiel to „Do It to It” nagrany wspólnie z Sanem Paulem, wakacyjny hit 2006 roku utrzymany w rytmie Snap/R&B. Co prawda w Polsce jest znany tylko niektórym, natomiast w Stanach bił rekordy popularności. Według radiowych statystyk sin-

giel usłyszało już ponad 73 miliony słuchaczy. Tekst piosenki został napisany przez siostry King, które są także autorkami wszystkich piosenek, bo jak powiedziała Farrah : *Jeśli sam nie piszesz swojej muzyki – jest to kłamstwo.*

Kolejny singiel to wolna ballada „Unappreciated”, która została przyjęta dość ciepło, ale nie tak jak debiutancki singiel.

Niestety, zostały wydane tylko dwa single, a szkoda, bo na płycie znajduje się kilka innych „mocnych” kawałków. Oprócz „Do it to it” na szczególną uwagę zasługuje utwór „Taken”, który jest wręcz stworzony do tańca oraz wspaniały slow jam, jakim jest „Show And Tell”. Każda z sióstr wniosła do albumu swój styl, dzięki czemu płyta nie jest monotonna.

Piszemy muzykę, z jaką się utożsamiamy, do jakiej chcemy tańczyć i szaleć w klubie- mówi Felishia. Udaje nam się sportretować styl i gust muzyczny ludzi w naszym wieku, ale także nieco starszych i młodszych od nas. To oczywiście bardzo dobrze słysząc. Na albumie znalazło się 12 piosenek, z czego 6 jest wolnych. Pod względem wokalnym krążek jest dopracowany perfekcyjnie. W głosach dziewczyn słysząc wieloletnią naukę śpiewu, bo ich głosy idealnie współbrzmia. Wiele osób zarzuca Cherish pisanie piosenek „o niczym”, ale czy pisanie piosenek o miłości jest niczym? Moim zdaniem nie. Zespół jest fenomenem a płyta istną perełką .Od lat żaden girl band nie wydał tak wspaniałego krążka.

Płytę polecam wszystkim miłośnikom R&B i pop, bo moim zdaniem Cherish nie będą „gwiazdkami jednego sezonu”. Na „Unappreciated” każdy znajdzie coś dla siebie.

MM3P

Sport

Drużyna piłki siatkowej dziewcząt w składzie: *Ewa Waśkiewicz II c, Magdalena Niegierewicz II c, Katarzyna Sacharczuk II c, Paula Sienkiewicz II a, Julita Zacharczuk II c, Aneta Grygoruk II b, Magdalena Tołoczko I d, Marlena Kudryn I d, Urszula Nikolajuk II c, Agata Łojewska I d, Emilia Sawczuk I d* **zajęła I miejsce w Licealiadzie Województwa Podlaskiego w Piłce Siatkowej** wśród drużyn II ligi i tym samym awansowała do I ligi. – 18.03.2008

Drużyna piłki siatkowej chłopców w składzie: *Kamil Szklarz II d, Mariusz Borona II a, Daniel Sidoruk III a, Michał Tkaczuk III b, Daniel Kudryn II b, Dawid*

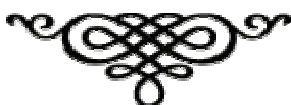
Smyk I d, Piotr Leoniuk III e, Damian Sidoruk I d, Michał Makacewicz II d, Damian Bartoszuk II d **zajęła III miejsce w Licealiadzie Województwa Podlaskiego w Piłce Siatkowej** wśród drużyn I ligi. – 13.03.20-008

W następujących kategoriach nasi chłopcy zajęli:

- za najlepszy atak – III miejsce
- za najlepsza obronę – II miejsce
- najlepszy siatkarz – Kamil Szklarz – III miejsce
- wyróżnieni siatkarze zespołów finałowych – Dniel Sidoruk – III miejsce

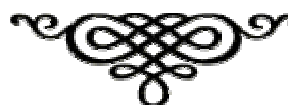
Pisać każdy może

Zabierz mnie ze sobą



Zabierz mnie ze sobą,
Nie zostawiaj tutaj!
Nie odczujesz mego smutku,
Ja okażę radość głuchą.
Schowam ból na dno kieszeni,
Łzy ukryję pod zasłoną powiek.
Wydobędę uśmiech nikły
I wykrzeszę iskrę złudną...
Będę śmiać się głośno,
W sercu płakać słono.
Za dnia szczęśliwa,
Zaślepiona wielce –
- W nocy będę nadal cierpieć!
Twarz w poduszkę wtulę
Serca pustkę skryję...
A gdy świt nastanie,
Gdy poświata ciemna zginie,
Grać będę na pewno...
Grać będę dalej!

* * *



O słodka zagłado mojego spokoju!
Podałaś mi łyk szalonego napoju,
Co każe się cieszyć Jego westchnieniem
I najdrobniejszym miłym wspomnieniem.

Zrównujesz kroki i złączasz oddechy
Nam, którym nie ma już większej uciechy
Nad ręce splecione – Jego i moje,
Związane na zawsze pachnącym powojem.

Na oślepiec wypuszczasz uczucia promienne
A serca zapalasz gorącym płomieniem.
Trafieni szczęśliwie trwamy w błogości
I nie zdradzimy Cię, nasza Miłości.

Hanna Mordań

Przyjmij anioła



Przyjmij anioła, chociaż nie otacza go poświata,
A z jego ramion nie wyrastają skrzydła.
Przyjmij anioła, chociaż wiele wycierpiał
I nigdy już nie będzie bez skazy.
Przyjmij anioła, chociaż z jego oczu płynie krew,
A na policzkach lśnią łzy.
Przyjmij anioła, bo tylko tego potrzebuje...

Ewelina Sulima

W naszych oczach

Niezadowolenie z siebie to podstawa każdego prawdziwego talentu

Talent to niezwykła, nieprzeciętna zdolność twórcza, wybitne uzdolnienie w konkretnej dziedzinie. Jednak w obecnych czasach talent to nie wszystko. Potrzebne są także: siła przebiecia, zaangażowanie oraz praca, praca, praca.... Te wszystkie cechy posiada nasza klasowa gwiazda, której imienia na razie nie zdradzimy. Przede wszystkim jest to osoba o nieprzeciętnym uroku osobistym, wielkim zapale i niespotykanej skromności. Oczywiście są to tylko niektóre jej walory, bowiem dziewczyna, o której mowa, osiąga bardzo dobre wyniki w nauce, ponadto uczęszcza do szkoły muzycznej, gdzie uczy się gry na pianinie. Nie można zapomnieć o jej wspaniałym talencie aktorskim. Nie sztuką jest wyjść na scenę i wypowiedzieć puste kwestie, lecz sztuką jest wyjść i przykuć swoim wystąpieniem uwagę widza. Taka właśnie jest nasza idolka. ;)

Kiedy pojawia się na scenie, by odegrać swoją rolę, publiczność natychmiast milknie. Na jej wystąpienie oczekuje z niecierpliwością grono stałych fanów, którzy ciągle nie mogą wyjść z podziwu dla tak uzdolnionej aktorki. W tym "fachu"

jest ona dobrze znana w całej szkole, jak i poza nią. W tym roku zdobyła m.in. I miejsce w powiatowych eliminacjach 53. *Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego* (trzymamy za nią kciuki 19 kwietnia na etapie wojewódzkim), tytuł finalisty *I Olimpiady Wiedzy o Świecie Antycznym*. Mimo tak młodego wieku ma osiągnięcia w grze na fortepianie, w dziedzinie wokalne, plastycznej i recytatorskiej. Do jej najcenniejszych sukcesów należą zdobyte w latach 2003-2006 pierwsze miejsca: w konkursie plastycznym *Moja podróż po krajach Europy*, w *Konkursie Recytatorskim Prawosławnej Poezji Religijnej*, w *Konkursie Piosenki Białoruskiej*, a przede wszystkim w konkursie *Pasje Regionu*, w którym zdobyła nagrodę **Ministra Edukacji i Nauki**. Nasza bohaterka jest także wielką nadzieją zespołu teatralnego "ANTRAKT". Wydawałoby



się, że tak wielkie osiągnięcia nie mogą przejść bez echa, jednak każdy, kto zna tę "tajemniczą niewiastę", wie, iż jest ona na tyle skromna, że potrafi bez problemu wrócić do szarej rzeczywistości. Przed ważną olimpiadą nauczyciel prowadzący zwalnia ucznia z obowiązku uczęszczania na zajęcia lekcyjne, jednak ta skromna osoba nie pozwala sobie na to, by opuścić tak wiele godzin. Dlatego nikogo nie dziwi już obecność koleżanki na lekcjach nawet podczas przygotowań do konkursu.

Jeśli jeszcze nie domyśliliście się kim jest osoba, której poświęcony jest ten artykuł, to chyba nadeszła odpowiednia pora, by wyjawic ten sekret. Na imię jej Julianna, co naszym zdaniem doskonale

odzwierciedla jej duszę i talent aktorski. Julia, tak jest nazywana przez znajomych, ma wielu fanów, którzy są wręcz oczarowani jej osobą. Jeden z wielbicieli jej talentu chętnie udzielił nam krótkiej wypowiedzi na ten temat: *Jeśli chodzi o zdolności recytatorskie Julii, to jest ona mistrzynią w swojej dziedzinie i potrafi pięknie ukazać emocje zawarte w wierszu. Cechuje ją także*

ciepła barwa głosu, co wpływa na to, iż odbiorca mógłby słuchać jej godzinami. Na scenie sprawia, że widzimy przed sobą bohaterkę utworu, a nie jedynie wyśmienitą aktorkę.

Ten artykuł dedykujemy naszej klasowej idolce, **Juliannie Dorosz**, która sprawia nam wiele radości i w chwilach zwątpienia przywraca nadzieję miłym słowem czy też serdecznym uśmiechem. Jej niezwykła osobowość i genialne wyczucie sceniczne wywołują w sercu każdego z nas wiele pozytywnych emocji, czasem wzruszenie. Będziemy mocno trzymać kciuki za udany występ w Białymstoku i życzymy dalszych sukcesów. Z pewnością Julianna nie zgodzi się z tym stwierdzeniem mówiąc, że musi nad sobą jeszcze dużo pracować, lecz dla nas już dziś jest gwiazdą!

Jura & Szura

Беласток не ўзяў усяго

Сяголетнія цэнтральныя элімінацыі ўжо XIV Алімпіяды беларускай мовы адбыліся ў нашым ліцэі. 13 сакавіка школьная гімнастычная зала была застаўлена трыццаццю двума столікамі, чакаючымі на вучняў, якія пісалі тут першую частку конкурсу. У ліку шчасліўцаў, якія перамаглі ў раённых элімінацыях, былі вучні з Беластока. Яны прымалі ўдзел у алімпіядзе першы раз. Наш ліцэй рэпрэзентавала 12 вучняў з першага, другога і трэцяга класаў, якіх рыхтавалі сп. Анна Бжазоўска і сп. Яўгенія Таранта. Кожны з нас прадстаўляў розныя ступені падрыхтоўкі, аднак мы ўсе верылі, што калі нам давалося дайсці ўжо так далёка, то таксама цяпер пераможам. Я ведаю па сабе: пачаткова я хацела толькі пабачыць, як выглядае такі конкурс, што трэба ўмець. Але, як гэта кажуць, “апетыт расце разам з ядой”, і мне з кожным этапам хацелася больш і больш. Гэтае, і яшчэ сапраўднае зацікаўленне літаратурай Беларусі, дапамагло мне вывучыць цэлы стос матэрыялаў, а песні з праектаў «Народны альбом» і «Я нарадзіўся тут», якіх я слухала падчас вучобы, паправілі маю лексіку. Усё гэта прыдалося на алімпіядзе. На першую частку складалася пісьмовае выказванне на адну з трох тэм: „Беларускі фальклор у творчасці польска-беларускіх пісьменнікаў I паловы XIX стагоддзя”, “Вінцэнт Дунін-Марцінкевіч як драматург”, “Якія маю надзеі і планы, звязаны са сваёй будучыняй” і граматычныя заданні, у якія ўключаўся між іншымі пераклад тэксту з польскай мовы на беларускую. Нашыя працы былі засакрэчаны – мы атрымлівалі нумары па чарзе аддавання пісьмовых прац а потым на іх падставе раздзялялі нас да камісіі, якія ацэньвалі нашыя вусныя выказванні. Там ужо абавязвала

жараб’ёўка – можна было атрымаць любое пытанне з беларускай літаратуры ад сярэднявечча па сучаснасць, ад “Жыцця і дзейнасці Еўфрасінні Полацкай” па “Талерантнасць у беларускай літаратуры”. Самай суровай камісіяй паводле вучняў аказалася гэтая, у якой старшынёй быў сп. Аляксандр Баршчэўскі (паэт Алесь Барскі). Прафесар задаваў спрытныя дадатковыя пытанні. Лаўрэатамі сталі па чарзе: 1. *Наталля Швед (Беласток)*, 2. *Анна Хількевіч (Бельск)*, 3. *Наталля Каўшук (Гайнаўка)*, 4. *Аляксандра Лаўранюк (Бельск)*, 5. *Ева Сегень (Беласток)*, 6. *Караліна Ігнатюк (Бельск)* і 7. *Міхал Каліна (Беласток)*. Як можам пабачыць, сп. Міра Лукша крыху перабольшыла, пішучы свой артыкул у 13 нр “Нівы” за 2008 год. Нашыя сябры з Беластока не ўзялі ўсяго, у нас таксама трох лаўрэатаў. Аднак іх трэба пахваліць, што нягледзячы на тое, што прымалі ўдзел першы год і хаця вывучаюць беларускую мову толькі раз у тыдзень, паралі сабе знакаміта. Ёсць чаго віншаваць! Усе мы маем гарантаваную шасцёрку на матуральным пасведчанні, а гэта вялікая рэч – адзін экзамен менш! Апрача таго лаўрэаты атрымаюць індэксы на некаторыя вышэйшыя ўстановы. Пераможцы і іх настаўнікі будуць узнагароджаны на мерапрыемстве ў Варшаве, чакае іх таксама экскурсія на Беларусь. Віншuem усім!

А што мне даў удзел у алімпіядзе? Паправіў лексіку і даў пачуццё, што беларуская мова важная не толькі для моладзі з нашага бэльліцця. А перш за ўсё даў мне магчымасць лепш пазнаць гісторыю і літаратуру майго народа. А гэта вельмі важнае.

Караліна Ігнцаюк

Poniedziałek — złęgo początek

Siódma rano, lustro, a w nim ja. Co za dzień? Znowu ta beznadziejna szkoła. Po co to wszystko? Czy nie lepsze byłoby słodkie lenistwo?

Wiem, że każdy ma obowiązki, w tym i ja. Poniedziałek jest jednak ponad wszystko, ponad moje siły. Przedłużenie weekendu o ten nieszczęsny dzień nie dałoby dodatnich rezultatów, ponieważ w takiej sytuacji wtorek stałby się poniedziałkiem.

Rok – 365 dni, około pięćdziesięciu poniedziałków, co stanowi około 14% wszystkich dni w roku. Stosunkowo niewiele, ale jeżeli dodamy do tego jeszcze godzinę siódmą rano... Fakt, niektórzy muszą wstawać wcześniej. Ja jednak dopiero w niedzielny wieczór

zaczynam oglądać programy w telewizji, które trwają do godziny dwudziestej trzeciej. Można by było sobie jakiś odpuścić, ale po co, skoro do szkoły można się troszkę spóźnić?

Niestety, nie tylko ja wpadłam na taki pomysł. Sporo osób doszło do takich samych wniosków, które jednak nie zyskały akceptacji nauczycieli, a zwłaszcza wychowawców.

Jutro poniedziałek i chyba dlatego ogarnęła mnie „niemoc twórcza”, a może to zwyczajny lęk przed jutrem? Już dziś nastawiam budzik na szóstą trzydzieści i obiecuję sobie, że go nie przestawię!

Ewelina Siemieniuk

W naszych oczach

Coś innego niż lekcja



Ostatnio zastanawiałam się, co tak naprawdę lubię w swojej szkole. Po dłuższych przemyśleniach i usilnych obserwacjach doszłam do wniosku, że jedyne na co czekałam i co sprawia mi radość, to przerwa.

Przerwa jest jednym z najprzyjemniejszych momentów podczas całego ciężkiego dnia spędzonego w szkole. Każdy uczeń, zaraz po tym jak wejdzie do klasy, zaczyna nerwowo zerkać na zegarek i odliczać minuty do upragnionego dzwonka. Dzwonek to jedna z tych rzeczy, które podobają mi się w szkole, pod warunkiem, że dzwoni na przerwę i nie robi tego zbyt głośno, bo wtedy bolą mnie uszy.

Jest wiele sposobów na spędzanie przerw. Większość dziewczyn zaraz po dzwonku biegnie do toalety, aby poprawić makijaż. Mają nadzieję, że to właśnie na tej przerwie ich ukochany zwróci na nie uwagę. Chłop-

cy, hmmm... , oni się nie malują (mam taką nadzieję), za to biegną od razu do sklepiku, aby kupić ogromne ilości jedzenia bądź wyciągają stopy kanapek, które przynieśli z domu. Duża część ludzi odrabia prace domowe, bo, jak twierdzą, najzwyczajniej w świecie „zapomnieli”. Inni z kolei wędrują po szkole. Są różne przyczyny tych spacerów. Jedni chcą pokazać swoją nową fryzurę, inni idą, bo muszą coś załatwić, a pozostali chodzą w kółko, bo po prostu lubią, jak im się kręci w głowie. Na przerwach uczniowie wygłupiają się, żartują, a także chcą porozmawiać o czymś przyziemnym, zwłaszcza, gdy właśnie mieli lekcję fizyki. Ostatnio modnym zajęciem stało się wysyłanie sms-ów i właściwie nie byłoby w tym nic ciekawego, gdyby ludzie nie pisali do osób, które stoją obok nich. Są jeszcze niekonwencjonalne metody spędzania czasu. Niektórzy przez całą przerwę obmyślają plan, jakby tu się urwać z lekcji, a jeszcze inni wychodzą na tzw. „dymka”, aby „dotlenić” organizm.

I tak mniej więcej wygląda przerwa w mojej szkole, tyle ciekawych rzeczy się dzieje, a ile interesujących ploteczek można usłyszeć. Szkoda tylko, że przerwa trwa tak krótko. Może gdyby pan Roman Giertych dalej był ministrem edukacji, to dałoby się wydłużyć przerwy i skrócić lekcje. Wtedy życie każdego ucznia stałoby się piękniejsze.

Anna Korpacz

Emancypacja na autostradzie



Prawie każdy nastolatek (dziewczyny też!), który ukończył zaszczytne 18 lat, marzy o własnych czterech kółkach. Ale aby móc w pełni korzystać z możliwości oglądania świata zza kierownicy, trzeba mieć prawo jazdy. Taki mały kartonik ze zdjęciem (rodem z listu gończego) i podpisem. Jednak zdobycie tej tekturki wcale nie jest łatwe. Przyszłego użytkownika czterech kółek czeka trzymiesięczny kurs i egzamin. Odważny osobnik płci żeńskiej (w dalszej części zwany X), który przychodzi na kurs, doznaje szoku. Przy stolikach siedzą SAMI FACECI!! A gdzie moje współtowarzyszki? - zapytuje siebie X. No nic, bniemy dalej. Miesięczny kurs teoretyczny to katorga dla X. Ciągłe śmiechy chłopaków ze stolika naprzeciwno, bo po co laska pcha się za kierownicę. Mija miesiąc i X od-

dycha z ulgą, bo siada za kółko. Tam nie musi oglądać twarzy chłopaków. Mijają dwa miesiące wytrwałej jazdy i X (wraz ze znenawidzonymi kolegami z kursu) rusza na egzamin. Po całym dniu zmagania spotyka się ze wściekłymi chłopakami. ŻADEN NIE ZDAŁ hahaha. A X oświadcza z dumą, że i owszem, zdała bez problemu. Szczęki im opadają. Laska zdała.

A niby dlaczego miałyby nie zdać? Bo samochód to nie miejsce dla dziewczyny? Dziewczyna nie ujarzmi czterech kółek? Chłopaki!! Koniec ze stereotypami! Dziewczyny są pilniejsze i dokładniejsze i dlatego mogą być lepszymi kierowcami od Was. Na kurs nie przychodzą z myślą: „I tak zdam, bo tylko facet jest dobrym kierowcą”. „Spódnica” za kółkiem też może być dobra.

Marta Wołosik

W naszych oczach

A gdyby tak 36 godzin...

Ciągle zmieniające się rządy, nowi ministrowie edukacji wciąż zastanawiają się nad tym, jak ulepszyć system edukacji. Czy widać pozytywne efekty ich działania? Czy radzą sobie z tym? Kolejne zmiany, kolejne reformy powodują, że przeciętny uczeń gubi się w gąszczu nauki. Prawie dekadę męczymy się z podziałem na sześcioletnią podstawówkę, trzyletnie gimnazjum i liceum. Czy posłowie zdają sobie sprawę z ogromu materiału, który trzeba zrealizować tak naprawdę w 2,5 letnim liceum? Ręczę, że nie każdy ma tego świadomość. To oczywiste, że osoby zajmujące najwyższe stanowiska, nie są świadome tego, przez co musi przejść licealista. Napięty program, natłok obowiązków, zbyt duża ilość lektur oraz krótki czas powodują, że w naszej głowie rodzi się chaos.

Ogrom wiedzy doprowadza do tego, że czasem nie wiemy, na jakim świecie żyjemy. Wygląd ucznia po całonocnym maratonie nauki przypomina zjawę z najstraszliwszego horroru. Teraz narzekamy, ale nie będziemy psioczyć, gdy łaskawi ministrowie wydłużą nam dobę do 36 godzin. Wtedy damy radę, a państwo polskie, tak jak pragnie, będzie miało wykształconych obywateli. Czyż nie wspaniała perspektywa? Uczniowie wszystkich szkół łączcie się! Grunt to bunt!

Wydłużenie doby na czas liceum jest najwspaniał-

szym rozwiązaniem, bowiem lata szkoły średniej to niekończące się imprezy: półmetki, osiemnastki, studniówki. A gdzie miejsce na naukę, skoro na same zabawy tracimy 800 godzin? Za ten czas jesteśmy w stanie przeczytać parokrotnie „Lalkę” i zagłębić się w tajniki wiedzy. Jednak musielibyśmy zrezygnować z życia towarzyskiego, czego żaden licealista nie robi.

Często powtarzane przez naszych rodziców powiedzenie: *”Ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz, a kto klucza nie zdobędzie, całe życie płakać będzie”* niech nabierze mocy, a władza niech ułatwi nam zdobycie owego klucza!

Katarzyna Duda

Dni otwarte

Mamy 15.03.2008 r. – Dzień Otwarty na Uniwersytecie Warszawskim. Uczelnię można odwiedzić i zwiedzać od 10.00 do 16.00. Ja przybywam tam około 10.30 i... szok! A więcej was tu nie mogło być?! Jak mówi jedna z moich koleżanek: „ludziów jak mrówek” (nie powtarzajcie tego na lekcjach języka polskiego).

Wchodzę do gmachu głównego UW. Widzę jakieś stoiska, wszędzie ulotki, studenci (obecni i przyszli), profesorowie i znowu ulotki... uff. Postanawiam wziąć kilka broszurek o interesujących mnie wydziałach. Podchodzę do pierwszego stoiska – „Biuro ds. rekrutacji” – ooo, coś ciekawego. Pani „od rekrutacji” wyjaśnia przyszłym studentom zasady rekrutacji, rozwiewa wątpliwości, a także podpowiada, gdzie szukać stanowiska interesującego nas wydziału. Tu można też zakupić „Informator 2008/2009” o UW.

Zaczęło się miło i ciekawie, ale co będzie dalej? Dalej to już każdy podąża swoją „ścieżką”. Przy każdym stoisku stoją albo studenci danego kierunku, albo wykładowcy, albo i jedni, i drudzy. Można porozmawiać z każdym, a co ważniejsze, każdy udzieli wskazówek, rad,

informacji, przy okazji zachęcając do studiowania właśnie u nich. I co więcej, te rozmowy wcale nie są nudne, a studenci i wykładowcy traktują nas jak równych sobie. Tu nikt nie mówi nam, że jeszcze na 100% nie wiemy, kim chcemy być, jak to czasami jest w liceach, gdzie uważa się, iż musimy wiedzieć, co chcemy robić w życiu.

Ale wracając do tematu. Na UW spędziłam ponad godzinę. Uzyskałam wiele interesujących mnie informacji, dostałam także „Gazetę Studencką” i od razu zachęciano mnie do jej redagowania. Kilka chwil spędziłam także na ławeczce przed gmachem głównym. Bardzo spodobała mi się atmosfera panująca na UW. Mimo że na dni otwarte pojechałam sama, to nie czułam się na uczelni obco.

Dni otwarte to bardzo dobry pomysł. Zachęcam wszystkich do odwiedzania w tych dniach uczelni, gdyż wówczas można rozmawiać ze studentami i wykładowcami różnych wydziałów. Czy moje odczucia co do uniwersytetu się sprawdzą, okaże się podczas mojej studenckiej przygody na UW.

Marta Fiedoruk

Maturalne „kwiatki”



Głównym bohaterem „Ludzi bezdomnych” Adama Mickiewicza jest Judym.

Tomasz Judym był lekarzem, który leczył ludzi biednych, gdyż uważał, że oni nie posiadają pieniędzy na leczenie.

Pani Podborska wyskakuje do Judyma z pytaniem, czy zna „Rybaka” Puvisa de Chavennes’a.

Następnie ukazał mu się obraz ludzi oglądających obraz.

Judym se przypomniał...

Wiersz pochodzi ze średniowiecza, toteż mamy mnóstwo wyrazów tzw. heroizmów, które już nie występują w dzisiejszych czasach.

Marta we fragmencie „Dziadów” bardziej boi się o swoją przyszłość finansową niż o to, że jej syn zginie. (o pani Rollison)

Wdowa nie daje się na to nabrać! (o pani Rollison)

Mimo, że jest ślepa, słuch ma bardzo dobry. (o pani Rollison)

Utrudnieniem dla tej kobiety jest również to, że jest niewidoma. Swojego syna zobaczyć będzie mogła uszami.

Dla kobiety syn był jak jej oko. Teraz, gdy go straciła, stała się ślepa. Jej dusza teraz znajduje się w uchu.

Skarży się na struchniałe ciało.

Chce wziąć ból syna i sama go wycierpieć.

Teksty nauczycieli i uczniów



Kto szczęśliwy, to niech siedzi szczęśliwy.

N: Kto chce jeszcze przyjść?

U: Ja!

N: A ty czego?

U: Mogę inne cyfry wstawić ?

N: Jak wstawisz za dużo, to u Iwony kropki na plecach będą.

Twoja matematyka i mój chiński stoją na tym samym poziomie.

N: Który twój numer?

U: 6.

(po chwili)

U: Oj, przepraszam. Podałam numer z gimnazjum!

Proszę się do tego wzoru przytulić.

Jakiś inżynier od gąbki by się przydał...

Wstawię ci 5, ale głowę zabiorę...

Dzisiaj muszę trochę rękami pomachać.

Mam do ciebie pytanie. Najpierw idziesz do sklepu i wydajesz pieniądze, a później je zarabiasz?

Jeśli Cię zapiszę pod numerem 37, to będziesz mądrzejsza?

Najpierw leci w dół, a potem spada.

Cofnij do przodu.

Gdyby głupota miała skrzydła, już byś dawno odleciał.

W maju, w czerwcu to już się nie chce uczyć, wiadomo ciepło... Ale teraz post jeszcze i pogoda brzydka, to można się pouczyć...

U: Basia, Basia!

N.: Nie Basia, tylko ketopron.

U.: Zostaje pan po lekcjach w szkole?

N.: A kto mnie zostawił?

To jest klasa dla dzieci normalnych...

U. 1: Kiedy można rozpocząć życie seksualne?

U. 2: Dzisiaj.

N.: Można drugi raz tę samą kanapkę zjeść?

U. Nie...

N. No to masz problem z głową.

N.: Na klasówce można korzystać z kalkulatorów.

U.: A z komórek można?

N.: Nie.

U. : Ale dlaczego?

N.: Aaa.... Mam swoje zasady!

Teksty uczniów:

Niech Ci baba w dzieciach wynagrodzi.

Ja poszedłem tam, gdzie ona poszła.

Licoln ożenił się ..., znaczy wyszedł za mąż.